

Witalis.

KOŚCIÓŁ W HŁUSKU.

Położony w pow. bobrujskim, ziemi mińskiej, Hłusk należy do najstarszych osad na kresach.

Zanim Polska nasza zatknęła w w. ks. Litewskim godło młki Chrystusowej, Hłusk był główną ostoją pogaństwa, której zniszczyć nie zdołaty usiłowania kleru kościoła wschodniego, skoncentrowanego wtedy głównie na Polesiu mińskiem, w Turowie.

Nie pomagały przekładania popów, nie skutkowały i walki orężne, Hłusk i okoliczność trwały w swem pogaństwie i dopiero w końcu XIV wieku rozproszyły się nieco ciemność pogańska, gdy nąja z Polską zapewniła w. ks. Litewskiemu nie tylko ochronę od hord krzyżackich, lecz i promienie wiary św. i wogóle kultury.

O wielkiem zaniedbaniu kultury w wieku XIV, przed przyjęciem chrztu św., daje pojęcie Jakób

Curo, historyk niemiecki, w swem dziele: „Geschichte Polens”. W tomie II, na str. 20—21 pisze: „Litwini, a zwłaszcza ludność poleska, od Turowa aż poza Hłusk i dalej, nie są zgola obeznani z rolnictwem. Żywią się głównie z polowania i rybołówstwa. Cały kraj pogrążony w ciemnościach nieprzejętanych. W ciągu miesięcy 10—11 lud tam nie tajął. Lato trwało zaledwie dwa miesiące. Żadnej zboża nie dojrzewało: kłosa, a ile czasem siano owies, suszone przy ogniu.

Ludność cała mieszkała w szałasach z drzewa i gałęzi. Najzamożniejsi nie stanowili wyjątku. Tryb życia koczowniczy”. (Rokznik. „Litwa przed chrztem”).

Położony wśród bezmiernych lasów, jezior i bagni, Hłusk pono najdłużej opierał się promieniom światła cywilizacji i wiary chrześcijańskiej.

Niewiele może się zmienić w Hłusku i jego okolicy, jak i na całej pono Litwie, nawet w wieku XVI, skoro Zygmunt August, król warsz., pisał w roku 1547 do ks. Samuela Maciejowskiego, biskupa krakowskiego:

„Świeższe są jeszcze bardzo na tej naszej Litwie powiewy wiary chrześcijańskiej poza Wilnem, a szczególnie na Polesiu, gdzie lud, zgola jeszcze nie ochrzczone, nie odstąpił od pogaństwa. W okolicach Hłuska ludność tak ciemna, że oddaje cześć boską



Jul. H. Skowronski. Kościół w Hłusku.

Kościół w Hłusku.

gajom, dębom, lipom, ruczajom, głazom i węzłom, i składają na szerokie ofiary”.

Rękopis królewicza — dodajmy — przechowuje pieczętowanie biblioteki Czartoryskich w Krakowie (tom 66, № 32).

Na szerszą widownię dziejową Hłusk występuje dopiero w w. XVII, gdy obszarne dobra Hłuskie zostały nabyte przez Jana Kazimierza Aleksandrowi Potulickiemu, wojewodzie parnawskiemu, później marszałkowi w. ks. Litewskiego, za zadaniem w roku 1656 Szwedom srogą porażkę.



Podniósł P. wysoko wartość Hłuska, a dla utrwalenia zasad wiary sprowadził bernardy-nów i ufundował klasztor (1662 r.). Słynęli zakonnicy hłuscy ze swych szkół i przytułków dla chorych i ubogich. Przetrwiał klasztor w Hłusku do r. 1832, t. j. do chwili ogólnej kasaty zakonów katolickich na kresach.

Jako wiano jednej z Połubińskich, prze-szły dobra Hłuskie w wieku XVIII w po-siadanie Radziwiłłów.

Kościół miejscowy, początkowo drewniany, fundacji marsz. Połubińskiego, zo-stał w wieku XVIII zastąpiony świątynią murowaną i niezmiernie bogato wyposażony. Poza olbrzymiemu obszarami ziemi, nadanej przez Połubińskich i Radziwiłłów, posiadał przedziwne, arcykosztowne sprzęty kościelne, monstrancję, patere, kielichy i t. d., szcze-rozłote, subto wysadzane brylantami, szma-ragdami i rubinami.

Te kosztowności były w dobie naszej niewoli często przedmiotem pożądlwości różnych ichnościów wpływowych.

W r. 1878 złupił kościół hłuski doszczętnie osławiony „kanonik“ Sęczykowski, renegat — rusyfikator, persona więc grata u rządu.

Uszłoby może to świętokradztwo na su-cho panu „kanonikowi“, gdyby nie spółza-wodnictwo z gubernatorem mińskim, który również czyhał na przepiękne kosztowności kościoła w Hłusku.

Nie mogąc ich zdobyć inaczej, guber-nator postanowił kościół zabrać i oddać go popom i przerobić na cerkiew schizmatyczną. W trakcie tych inowacyj zamierzał się za-łatwić z naczyniami kościelnymi.

Naraz się dowiaduje, że „kanonik“, jego protegowany, zdołał już neskamotować wszystko złoto i brylanty hłuskie, ba, na-wet spieniężyć je żydom. Zemścił się za to na księdzu świętokradcy i wyjednał w Pe-tersburgu rozkaz zamknięcia go, za ogra-bienie kościoła, na dwa lata w klasztorze Franciszkanów w Grodnie.

Rzecz jednak ciekawa, że p. gubernator wyzbył się odtąd całkiem zamiaru wy-darcia ludności katolickiej kościoła hłuskiego. Okradziony przez Sęczykowskiego, ko-sciół ten nie figurował już odtąd na li-ście katolickich domów Bożych, przezna-czonych na zagładę. Nie wart już był za-chodu i troski.

